Nr. 192. **Kraków, Środa 25 Kwietnia 1917.** **Rok XXXVI.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	36 kor. — h.	18 kor. — h.	9 kor. — h.	3 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	48 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	48 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
z dwukrotną	59 „ 60 „	26 „ 20 „	13 „ 80 „	4 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	26 „ 80 „	13 „ 60 „	4 „ 80 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 80 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. pocz. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 5. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 341, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadesłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sobolewskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plona, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Łopuski i A. Szlenkerowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupeszta, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchsbaum, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sobolewski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu J. Szczepańska. — W Tarnowie M. Raczkoch. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wiedeń) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 90 hal. od wiersza — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za ceną 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Wojna.

Front zachodni.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 25 kwietnia.

Przedstawiciel c. k. Biura korespondencyjnego, który zwiedził kilka odcinków frontu zachodniego, zaznacza, że to, co widział, wzmacnia wiarę i pewność, że **front zachodni, jak przedtem, tak i nadal stawiać będzie opór wszelkim atakom koalicyi. Całość jest silna i niewzruszona.**

Głos majora Morahta.

Lipsk, 25 kwietnia.

»Leipziger Neueste Nachrichten« przynoszą uwagi godny artykuł majora M o r a h t a, który pomiędzy innemi pisze:

»Walki na całym froncie od Bałtyku aż po morze Czarne chylą się ku końcowi i nasuwa się tylko pytanie, jakie korzyści najwyższa komenda wyciągnie z tego wielkiego zwycięstwa. Widoczny pierwszy zysk mają Bułgarzy, Turcy i Austryacy. C. i k. sztab generalny może od dłuższego czasu poprzestawać na słowach: »Na żadnym z trzech frontów bojowych niema większych walk«.

»Mimowoli przypominamy sobie czas, gdy Austro-Węgry w ciężkiej potrzebie widziały, jak nadciągają wojska niemieckie, ażeby ramię do ramienia ożywić akcyę wojenną — i to nie jest chyba nieuzasadnionem życzeniem, ażeby w chwili, gdy na wschodzie ustali się spokój, wojska monarchii naddunajskiej u naszego boku wzięły udział w akcyi na zachodzie.

»Nie wołamy o posiłki, ale nasza wspólna wojna nie znalazłaby piękniejszego zakończenia nad współudział wschodniego mocarstwa centralnego w rozstrzygnięciu na zachodzie. To tylko myśl, uczucie, podzielane przez wielu Niemców«.

Bliski koniec ofenzywy francuskiej.

Zurych, 25 kwietnia.

»Corriere della Sera« donosi z Paryża:

Tutejsze koła wojskowe sądzą, że **obecna ofenzywa francuska skończy się w bieżącym miesiącu. Rada wojenna w Havre postanowiła zmienić plan dalszej ofenzywy.**

Cele wojenne Rosyi.

(Telefonem).

Berlin, 25 kwietnia.

»Nationalztg.« donosi z granicy rosyjskiej: »Riecz« donosi, że w najbliższym czasie pojawi się **nowa enuncyacya co do celów wojennych Rosyi,** powzięta pod naciskiem Rady robotniczo-żołnierskiej.

Bułgarski minister wojny o pokoju.

Berlin, 25 kwietnia.

»Berl. Ztg.« donosi z Sofii: W rozmowie z przedstawicielem dzienników berlińskich na temat sprawy pokoju oświadczył minister wojny N a j d e n o w:

Sądzę, że **pokój jest o wiele bliższy, aniżeli sądzą powszechnie.** Rewolucya w Rosyi nie pozostanie faktem odosobnionym i z pewnością znajdzie naśladowców w innych państwach koalicyi. **Rządy czwórprzymierza czynią już wszelkie przygotowania i omawiają wszystkie kwestye, dotyczące rokowań pokojowych,** równocześnie jednak podnoszą do maximum stan swych armij.

Z Rosyi.

Zaprzeczenie rosyjskie o zastawie Inflant.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 25 kwietnia.

Telegram pet. agencyi telegraficznej:

Prasa skandynawska zamieściła wiadomość, pochodzącą widocznie z niemieckiego źródła, o rzekomem widoczeniu rokowań między Rosyą a Anglią co do tego, że **całe Inflanty, Estonia oraz wyspy Dagoe i Ozylia i część wysp alandzkich mają być zabezpieczeniem nowej pożyczki.** Ministerstwo spraw zagranicznych stanowczo **przeczy tej wiadomości,** będącej złośliwym wymysłem.

Ruch żydowski w Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Haga, 25 kwietnia.

Żydowskie biuro korespondencyjne donosi z Petersburga, że **ruch żydowski rozszerza się w całej Rosyi.** Wychodzą zarówno pisma syonistyczne. Wiele dzienników reakcyjnych i antysemickich przestało wychodzić. **Rząd tłumi wszelkie demonstracye antysemickie.** Przedstawiciele żydów przyłączyli się do przedstawicieli innych ludów nierosyjskich.

Załoga petersburska.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 25 kwietnia.

Telegram pet. agencyi telegraficznej:

Przybyło tu kilku delegatów wojsk na froncie, zwiedzili koszary, aby przekonać się, o ile prawdziwe są pogłoski, że wśród pewnych żywiołów załogi zabrakło dyscypliny. Delegaci stwierdzili, że zwykły zapał do pracy u żołnierzy petersburskich wcale nie ustał. Oprócz różnych nadzwyczajnych robót, jakoto czyszczenie ulic i wyładowywanie wagonów, żołnierze pilnie oddawali się ćwiczeniom wojskowym. Delegaci byli zupełnie zadowoleni z porządku, panującego w załodze petersburskiej.

Podwyższenie płac w zagłębiu Ostrawskiem.

Wiedeń, 25 kwietnia.

W porozumieniu z ministerstwem robót publicznych, przedsiębiorstwa górnicze w zagłębiu Ostrawsko-Karwińskiem postanowiły — jak donosi »Fremden-Blatt« — **ponownie podwyższyć płace górników.** Mają oni obok istniejących już dodatków drożyźnianego i służbowego **otrzymywać jeszcze dodatki wojenne. — Wysokość dodatku wojennego wynosi 20 procent płacy.**

Jak donoszą dzienniki śląskie, poprzedziły ten wynik różne konferencye »żywnościowe« przedstawicieli władz z górnikami. W Morawskiej Ostrawie odbyła się konferencya, której przewodniczył minister H ö f e r. Omawiano kwestyę aprowizacyi górników. W konferencyi wzięli udział: namiestnik Moraw. baron H e i n o l d, śląski prezydent krajowy, bar. W i d m a n n, dyrektorzy kopalń i innych przedsiębiorstw »wojennych«, wreszcie zastępcy robotników. Oprócz tego przyjął minister Höfer deputacyę, złożoną z członków wydziału grupy II Stowarzyszenia kopalń węgla. Deputacya ta wręczyła ministrowi »memorandum«, zawierające konkretny dla robotników projekt zaopatrzenia w środki żywności, odzież i obuwie.

Prasa wiedeńska o położeniu politycznem.

(Telefonem).

Wiedeń, 25 kwietnia.

Po wczorajszych uchwałach Związku niemiecko-narodowego i chrześc.-socyalnych dzienniki tutejsze stwierdzają, że sytuacyę możnaby uważać za wyjaśnioną, a obrady parlamentu za zapewnione, gdyby nie istniało jeszcze przesilenie, wywołane przez ustąpienie ministra Galicyi dr B o b r z y ń s k i e g o, oraz przez Koło polskie. Dzienniki podnoszą, że Niemcy przebolelі już domowe rozczarowania, a »Reichspost« dodaje, że okazali się ponownie podporą państwa, umożliwiając swobodne obrady parlamentu.

»Die Zeit« domaga się **pełnej gwarancyi swobody ogłaszania nieocenzurowanych sprawozdań z obrad parlamentu.**

»N. Fr. Presse« donosi, że dziś lub jutro pojawi się oświadczenie rządu, które przyczyni się do uspokojenia wszystkich wątpliwości Niemców pod względem języka państwowego i ich praw mniejszości w Czechach.

Co się tyczy prezydentury Izby posłów, Związek niemiecko-narodowy desygnował na to stanowisko pos. D o b e r n i g g a, a w razie odmowy z jego strony pos. S t ö l z l a.

Związek niemiecko-narodowy uchwalił też domagać się definitywnego obsadzenia ministra rolnictwa.

Ponadto na wniosek pos. Dobernigga powzięto uchwałę, w której Związek **występuje stanowczo przeciw cenzurze wewnętrzno-polityczne,** krępującej nawet opinię publiczną i emancypacyę stronnictw parlamentarnych. Uchwała kończy się zdaniem, oświadczającem, że utrzymanie cenzury wewnętrzno-polityczne jest nietylko niezgodnem, ale wprost szkodliwem.

Zwołanie Rady państwa.

Wiedeń, 25 kwietnia.

Patent, zwołujący Radę państwa, ma być ogłoszony w sobotę, lub niedzielę.

Wspólna rada ministrów.

(Telefonem).

Wiedeń, 25 kwietnia.

Wczoraj po południu odbyła się wspólna rada ministrów austryackich i węgierskich. Tematem obrad były sprawy żywnościowe.

Piewca ulicy.

(Stanisław Stwora. — »Ulica«. Kraków. G. Gebethner i Spółka. 1917).

Ulica? Czy to przestrzeń, mniej, lub więcej szeroka, zwłaszcza mniej lub więcej długa, która się ciągnie pomiędzy dwoma szeregami domów? Czasem prosto, jak „strzelił", prosto aż do obrzydliwości, która jest ideałem amerykańskiej prostolinijności — czasem znowu zygzakami, niespodziewanemi skrętami, tak pożądanemi dla architektonicznej piękności miasta. — Czy to przestrzeń brukowana, składająca się z chodników i drogi jezdnej?

To dopiero martwa ulica, bez duszy. Taką jest ulica bardzo późną nocą i bardzo wczesnym rankiem, gdy bramy domów, drzwi sklepów okna wystawowe i prywatne są zamknięte, lub zasłonięte — gdy na bruku niema ludzi. Ulica żyje, dostaje duszę dopiero przez tłum ludzi, przez turkot wozów, gwizdanie samochodów, dzwonienie tramwajów, okrzyki kolporterów. Oczywiście pomiędzy martwotą a piekielnym gwarem są stopniowania. Są ulice zaciszne, na pierwszy rzut oka wygodne; są posępne, są tchnące melancholią, są bardzo wykwintne i bardzo pospolite. Znajdziesz ulicę, jaką chcesz, od tego wielkie miasto.

Oto ulica... Opiewał ją przed laty ceniony dziś poeta Stwora, opiewał pierwocinami swojego dużego talentu. Opiewał? — nie powiedzmy raczej: chłostał. Z tysiącznych przejawów życia ulicy poeta spostrzegał i odczuwał przedewszystkiem te, które rażą i bolą. Dla Stwory ulica to:

»jakgdyby kupcząca ciałem nierządnica,
pełna słodkich obietnic zbyt taniej rozkoszy,
którą świt, dziecię słońca, nagą z objęć płoszy,
skryta w dwurząd kamienic sunie w dal — ulica.

Ale poeta ma współczucie dla tej ulicy, rozumie ją, a przez to, że rozumie, przebacza. Zyskał to przebaczenie „Zaułek", o którym powiada poeta:

Zdaje się, że go dzieckiem uwiodło nieszczęście,
tu się skrył bezpiecznie z zwarzą krwią obezgłą,
tak, jakgdyby smutek przed sobą uległo...

Poeta przenosi się nagle na „Promenadę" i woła zjadliwie:

Kram... bezgustna wystawa pstrych szmat i rupieci,
ostatni wyraz mody... przybłęda z dandery,
w szamrówce dystynkcyi i cudzej etykiety,
jak wąż zwija się, kręci, mieni się i świeci.

A opiewając ulicę, nie podobna zapomnieć o kawiarni. Nie zapomniał też o niej poeta, nie zapomniał o tem miejscu, gdzie

...kreślą nowe drogi szalce arcymistrze,
myślą, mielą myśli... te same, co wczoraj,
—zaschła i zwiędła w dymie kawiarniana flora.

Nie brak oczywiście w tym kalejdoskopie obrazków także kawiarni nocnej, nie brak i tramwaju, nie brak nawet latarni, o której z humorem powiada poeta:

W przyjaźni z nocą chętnie do siebie przygarnia
brać mijaną, zbłąkaną w labiryncie mroku...
w dzień niepokaźna gnie, schnie w uliczym tłoku
strupieszały, gruźliczy kwiat miasta — latarnia.

Do ulicy należy niezaprzeczenie także podwórze. Tutaj handlarze starzyzny obwołują swoją cenną obecność, tu katarynka uprzyjemnia chwile bezduszności monotonnej pracy w oficynach, tutaj często malarz zbiera swoje szkice. Obrazek podwórza, ujęty przez poetę w cztery strofy, jest przedziwnie plastyczny i wzrusza rezygnacyą bezsilnego bólu. Więcej niż wszystkie artykuły dziennikarskie i rozorawy trafić muszą do serca naszego słowa ostatniej strofy:

i zdaje się, że nic tu nikogo nie czeka
prócz śmierci która jedna zbąd swe żniwo zbiera,
a przecie się w tych śmieciach, brudach poniewiera
wzgardzona dola, życie... biednego człowieka.

Dla poety jest „res sacra miser". Nawet wtedy, gdy ta nędza jest spodlona, wstrętna. On to tej nędzy powiada:

O biedna! Gdy samotna błądzisz w nocnej głuszy,
niech ci się zwidzi Chrystus, idący zdaleka,
Który jeden, co w tobie uznał był — człowieka.

Zajmujące są drobne utwory, jakby fotografie błyskawiczne: „Sobota" i „Pierwszy dzień miesiąca". Robotnik, biorący w sobotę wieczorem tygodniową płacę, i urzędnik, otrzymujący na pierwszego pensyę. Może to jaskrawo podmalowane, może drastycznie powiedziano — ale trafne i prawdziwe. Zwłaszcza „Sobota" tchnie siłą słowa i uczucia. A składa się z dwóch strof. Rzecz prosta znalazł się w zbiorze zdjęć także „Uliczník", postać, nie potrzebująca ani nazwiska, ani imienia — właśnie ulicznik. — Słońce zaszczyca go przyjaźnią, a księżyc daje wątek jego snom.

Z wielu strof przemawia nastrój — i koloryt miejscowy, krakowski, co oczywiście jest ich zaletą dla wielu czytelników. Ale całość ma te cechy, które są zrozumiałą dla wszystkich. Takie „Podwórze", czy „Sobota" może przeczytać równie dobrze Paryżanin, jak Krakowianin i odczuje jednakowo intencyę autora. A są to rzeczy, zasługujące rzetelnie na czytanie. — Stwora już jako piewca „Ulicy" okazał talent rzeczywisty i niepośledni.

H. Josse.

Widmo głodu światowego.

Oprócz dwóch najważniejszych dzisiaj kwestyj wojny i pokoju, wyłania się trzecia kwestya wschodzącego ziarna i stanu odbudowy tonnaży okrętowej. My wobec tych kwestyj możemy zajmować tylko bierne, cierpliwe i cierpiące stanowisko, lecz z dzienników niemieckich wnosimy, że w Niemczech i Anglii, a więc w krajach, gdzie zapadają główne decyzye, śledzi się rozwój obu tych kwestyj z gorączkowem naprężeniem. Prasa obu stron zarzuca sobie nawzajem przesadę, obala argumenta przeciwników, posługując się obliczeniami, w których sama wysokość cyfr oczywiście uchyla się z pod kontroli szerszej publiczności, lecz w których mimo to sam rozmiar zestawianych ilości jest zatrważający. A z tych wszystkich głosów, twierdzeń, cytatów, wykrzykników tryumfu, wychyla się — widmo głodu światowego. Oczywiście dzienniki niemieckie omawiają przedewszystkiem głód grożący koalicyi, lecz już berliński „Localanzeiger" nie zawahał się swemu artykułowi, omawiającemu te sprawy, nadać tytuł „Welthungersnot".

Czy świat będzie w najbliższej zimie cierpiał głód, to zależy od Rosyi i północnej Ameryki, to jest od Stanów Zjednoczonych wraz z Kanadą. Zbiory odbywają się tam w lipcu i sierpniu, a w jesieni zaczyna płynąć fala zboża do krajów konsumujących. Podczas pokoju Rumunia i Bułgarya wzmacniają falę idącą z Rosyi od Czarnego Morza, teraz jednak zbiory ich popłyną nie w dół Dunajem, lecz Dunajem do góry, do Środkowej Europy. Rosya będzie tak dobrze, jak odcięta: zresztą póki ona sobie sama nie pomoże, nie zdoła pomódz sojusznikom. Pozostaje więc przedewszystkiem północna Ameryka. Lecz właśnie waszyngtoński urząd rolniczy wydał bardzo niepomyślny biuletyn o stanie pszenicy ozimej. Przyczyna jest niepogoda, brak robotników i nawozu. W Kanadzie panują podobne stosunki. Jeżeli pszenica jara (siana na wiosnę) nie poprawi i ogólnego stanu, Ameryka nie będzie zdolna do wywozu. Dziś ceny pszenicy w Unii są półtrzecia razy tak wysokie, jak podczas pokoju. Rząd ustanowił komisye do badania przyczyn drożyzny, a teraz nawet — komisarza środków żywności. Fachowcy sądzą, że trzeba będzie zaprowadzić racyonowanie zboża. W Chicago, największym rynku terminowym zboża, spodziewano się niższych cen po zawarciu pokoju i notowania dla dalszych terminów, na sierpień i wrzesień 1917 były o wiele niższe, niż dla towaru natychmiast dostarczanego. Teraz i te notowania jesienne poszły w górę.

Zapotrzebowanie Anglii, Francyi i Włoch wynosiło w tym roku $10\frac{1}{2}$ mil. tonn zboża, teraz będzie jeszcze większe. Normalnie północna Ameryka, po pokryciu własnego zapotrzebowania w ilości 24 mil. tonn, mogła wywieźć 5 mil. tonn, jest jednak właśnie wątpliwem, czy teraz zdoła także tyle dostarczyć. A co się tyczy zbiorów południowej półkuli, Argentyny, Australii i Indyj, to ukażą się one na rynku dopiero z nowym rokiem 1918. Argentyna na razie wyłączyła się sama, przyjmując jednak, że i ona dopisze, można przyczynienie się tych krajów cenić na 6 milionów tonn.

Tu jednak rachunek mącić się zaczyna wskutek działalności łodzi podwodnych. Anglia zakupiła m. p. 3 miliony tonn zbiorów australskich, do 1 lutego sprowadziła 680.000, a potem transporty nagle się zmniejszyły. Szanse dowozu z Australii i Indyj zależą więc od tego, czy budująca się tonaż zdoła uzupełnić szczerby, zrządzane przez łodzie podwodne. Na razie poratowano się konfiskatą niemieckich i austro-węgierskich okrętów przez Amerykę, lecz są one mocno uszkodzone. „Morning Post" w artykule p. t. „Zacieśnić pasa!", po napomnieniu Anglików do oszczędności, wywodzi, że rachuby Niemców co do wyniszczenia całej tonaży światowej są tylko teoretycznie trafne, gdyż nowa tonaż wzrasta w szybszem tempie, niż zniszczenie. Ale „Morning Post" mówi tu także tylko o szansach budowy, nie o okrętach już gotowych i przyznać musi, że bilans na razie stoi na korzyść Niemiec i będzie rósł w arytmetycznej progresyi. Uderza jednak i to, że dotychczas Anglicy zwykli byli przytaczać liczbę okrętów wypływających i zawijających do portów angielskich i przeciwstawiali ją niemieckim liczbom strat tonnaży; teraz widocznie zeszli już z tego stanowiska.

Już rok temu międzynarodowy instytut rolniczy w Rzymie, mający oddawna ustaloną reputacyę, wystosował do prasy przestrogę i radę, aby wzywała do oszczędności w zbożu, gdyż może przyjść głód ogólny. Sytuacyę jednak uratowały jeszcze rekordowe zbiory północnej Ameryki z roku 1915, które się dziś już wyczerpały. Anglia od pewnego czasu stara się tłumić wiadomości o handlu zbożem. „Pall Mall Gazette" wzywa rząd angielski do przyznania otwarcie możliwości głodu. Tosamo czyni „Depeche de Toulouse" we Francyi. Włoski „Mattino" pisze, że wojna wygładzająca jest najokrutniejszym wynalazkiem nowoczesnym, bo zmniejsza moralną wytrzymałość narodów.

Pojawia się więc na widnokręgu wojny trzeci groźny czynnik: głód. Ten głód będzie albo rozjemcą, albo zwycięzcą. Sprawi on, że problemy, które miały być rozstrzygnięte przez wojnę, zostaną może rozwiązane z większą łatwością i z większym pośpiechem, niżby się to zdawało po dotychczasowej oporności. Ale już i dziś zachodzi pytanie, czy nawet gdy pokój będzie zawarty, to widmo zostanie zażegnane. Na niedawno odbytych w Krakowie posiedzeniach Rady przybocznej Centrali dla odbudowy kraju odbyła się o tem szeroka dyskusya.

Tanki angielskie.

Dzienniki, a zwłaszcza tygodniki ilustrowane krajów koalicyjnych — pisze A. E. Meyer, sprawozdawca wojenny »Berliner Tageblattu« — przepełnione były niedawno opisami i podobiznami angielskich samochodów pancernych, czyli tak zwanych »tanków«, które miały się stać postrachem dla żołnierzy niemieckich na froncie zachodnim. Pod tym względem tanki zawiodły. Dnia 16 b. m. Niemcy zniszczyli 26 tych samochodów pancernych, a mianowicie przeważnie zapomocą artyleryi, a po części zapomocą karabinów maszynowych, które zdołały swojemi kulami przebić pancerze.

Ile tanków mieli Francuzi podczas pierwszego wielkiego szturmu, nie wiadomo. Podczas angielskiego ataku pod Bullecourt było w użyciu razem 12 tanków, a z tej liczby 9 tanków doznało stanowczych uszkodzeń jeszcze przed właściwym atakiem. Lotnicy niemieccy stwierdzili, że z reguły przy posuwaniu się tanków szeregami, mniej więcej połowa pozostaje poza rowami angielskimi i wtedy bierze je na cel artylerya niemiecka.

Pomiędzy Bullecourt a Queant dostali się do niewoli niemieckiej dwaj żołnierze z załogi tanka. — Opowiadali oni, że kompania tanków składa się zwykle z 12 samochodów pancernych, które mają posuwać się na jednej linii w odległości 70 do 90 metrów jeden od drugiego. Samochody nie są jednakie. Istnieją przedewszystkiem tanki męskie i żeńskie, stojące na przemian w linii. Tank męski ma dwa działa sześciofuntowe o kalibrze 5.7 centimetra, tudzież dwa karabiny maszynowe Lewisa; tank żeński posiada tylko 5 karabinów maszynowych. Załoga »samicy« składa się z oficera, kierownika i sześciu żołnierzy. Grubość pancerza jest rozmaita — przeciętnie wynosi 1 centimetr.

Na wzór choroby morskiej istnieje choroba tankowa. Podczas zwyczajnej jazdy dla ćwiczeń, żołnierz może sobie w tanku rozbić czaszkę, tak silne są wstrząśnienia. Można sobie wyobrazić, jak wygląda piekielna jazda podczas szturmu. I nie jest wykluczone, że tanki stają się niezdolnemi do boju nie tylko z powodu mechanicznego uszkodzenia, lecz także dlatego, że kierownik i żołnierze skutkiem wstrząśnień zemdleli, a może nawet zginęli.

Budowa samochodów pancernych jest rozmaita, co dowodzi, że dotychczasowe konstrukcye nie zadowalniają Anglików. Nowsze tanki nie mają z tyłu koła do sterowania, które odbywa się przez wsuwanie, lub wysuwanie pasów kołowych. Jeńcy zeznali, że główną wadą tanków jest ich mała chyżość. Ażeby przebyć 800 jardów, potrzebowały tanki podczas jednego z ataków przeszło pół godziny czasu. Dla artyleryi wystarcza to aż nadto.

Angielskie dzienniki rozpisywały się szeroko o tem, jak to tanki przejeżdżały przez szerokie rowy. To może się powieść podczas bardzo wielkiej posuchy. Gdy jest mokro — a tak jest obecnie na froncie zachodnim — brzegi rowów usuwają się pod ciężarem samochodu, który grzęźnie w ziemi. Zajmującem jest zeznanie jeńców, że Anglicy użalają się z tego powodu, ponieważ tanki ogromnie niszczą drogi. Dlatego oficerowie tanków otrzymali rozkaz, ażeby o ile możności jeździli polami.

Muzeum etnograficzne na Wawelu.

Z zadziwiającą szybkością rozwija się ta młoda instytucya naukowa, jaką jest Muzeum etnograficzne w Krakowie. Zaledwie przed sześciu laty otwarte, nawet w trzech latach wojny światowej nie zatrzymało się w rozwoju swoim, ale i w tym czasie rozszerzyła się w dwójnasób i utrwaliła byt swój przez zakontraktowanie na lat 20 obszernego budynku na pomieszczenie zbiorów. Ostatnie, szóste z rzędu, sprawozdanie wydziału Towarzystwa Muzeum etnograficznego za rok 1916, jakie mamy pod ręką, dowodzi wielkiej ruchliwości i energicznej czynności Towarzystwa w różnych kierunkach, zmierzających do rozszerzenia tego Muzeum, pomimo, że Towarzystwo liczy zaledwie 20 członków założycieli i 84 członków zwyczajnych.

W tym roku odrestaurowano 3 wielkie sale parterowe kosztem 4.443 K, w których w roku bieżącym otwartą będzie wystawa sztuki ludowej i budownictwa, o ile Towarzystwu uda się uzyskać fundusze na sprawienie potrzebnych szaf i gablot. Zbiory muzealne zwiększają się ciągle. W drodze darów uzyskało Muzeum znowu od 22 osób 319 przedmiotów etnograficznych. Powiększyła się też biblioteka o 55 dzieł i broszur, tak, że obecnie liczy 649 dzieł w 906 tomach, wartości 3.404 K. — Szczególnie zasługuje na uwagę fakt, że w roku ubiegłym zwiedziło Muzeum 5.888 osób, w tem 1968 młodzieży szkolnej. Wycieczek wspólnych było 41 z Krakowa, z Galicyi, ze Śląska i z Królestwa Polskiego. W ten sposób spełnia Muzeum piękne zadanie zaznajamiania szerokich kół społeczeństwa naszego z ludnością, zamieszkującą ziemie polskie, z jej mieszkańcami, strojami, zwyczajami i sztuką, i z tego powodu zasługuje na gorące poparcie całego inteligentnego społeczeństwa.

Niestety, pod tym względem spostrzegamy rażące braki. Towarzystwo powinno liczyć tysiące członków, aby pozyskało środki materyalne do rozwinięcia jak najintenzywniejszej działalności, a w szczególności na kupno okazów prastarej kultury ludu naszego, która tak szybko ginie, zaciera się w czasach dzisiejszych. Tymczasem wydział Towarzystwa zaciągać musi pożyczki wekslowe na pokrycie najniezbędniejszych kosztów restauracyi gmachu i urządzenie sal muzealnych, a długi te wzrosły już do wysokości półszosta tysiąca koron. Czyż wydział będzie zmuszony jeszcze dopłacić do swojej pracy? Czyż nie byłoby wskazanem, aby społeczeństwo nasze drogą składek złożyło przynajmniej potrzebną sumę na odrestaurowanie [illegible]dnego gmachu na Wawelu, aby ten gmach, w którym mieści się Muzeum etnograficzne, nie raził obszarpanymi murami, wyglądającymi ze spróchniałych ram oknami?

Administracya naszego dziennika będzie chętnie pośredniczyła w zbieraniu składek na restauracyę gmachu poseminaryjnego na Wawelu.

Kronika.

Kraków, 25 kwietnia.

Brak węgla w Krakowie. Dzisiaj do składów hurtowników przy ul. Pawiej, jak nas informują, nadszedł jeden wagon węgla. Nic też dziwnego, że z kilkuset Krakowian, którzy się przez każdy z tych składów dzisiaj rano przesunęli w poszukiwaniu za węglem, większość odeszła z niczem. Gmina otrzymała z przyrzeczonych przez komendę twierdzy pewną małą część, na którą przed miejskim składem czekało kilka tysięcy ludzi w olbrzymim ogonie. Aby otrzymać choćby kilka kilo, wyczekują ludzie po kilka godzin. A zimna pogoda powiększa jeszcze tę nędzę węglową. Wskutek powietrza chłodnego i mglistego, mieszkania koniecznie wymagają opalania; tymczasem u biedaków, dzięki brakowi węgla, panuje takie zimno, że niemowląt nie można przewijać w zimnych izbach. A jak w tych warunkach, kiedy niema przytem ugotować pożywienia, myśleć o praniu, o utrzymywaniu czystości, niezbędnej do zwalczania chorób, nasilających się nagminnie w czas przedwiośnia? Brak węgla w Krakowie przybiera coraz bardziej charakter niepokojącej wszystkie rozumne i odpowiedzialne czynniki klęski.

Brak mięsa i wędlin w Krakowie. W dniu dzisiejszym brakowało w dalszym ciągu mięsa wołowego, cielęcego i wieprzowego we wszystkich prawie sklepach rzeźnickich. Brakło również wędlin, głównie kiełbas i szynki. dawniejsze zapasy bowiem zupełnie wysprzedano. Rzeźnicy i masarze krakowscy twierdzą, że zamkną sklepy, jeżeli się nie poprawi dostawa bydła rzeźnego i trzody dla Krakowa.

Dalsze ograniczenie chleba? Pisma wiedeńskie doniosły, że z dniem 1 maja b. r. ma być wprowadzone dalsze ograniczenie spożycia chleba. Miejskie biuro aprowizacyjne w Krakowie dotąd nic o tem dalszem ograniczeniu nie wie, podobno tylko w przyszłości ma być wprowadzony nowy surogat, jako domieszka do wypieku chleba.

Dziwna zamiana na poczcie. Od jednego z naszych prenumeratorów z Biecza otrzymujemy załalenie i egzemplarz dowodowy, że z poczty, zamiast »Nowej Reformy«, otrzymuje w opasce naszego dziennika »Neue Zeitung«. Jest rzeczywiście zagadkowem, jakim sposobem »Nowa Reforma« przebyła na poczcie tę zagadkową metamorfozę.

Nalepki na okna na dzień 3-go maja odbierać mogą kupcy i publiczność codziennie w biurze T. S. L. (Floryańska 15) od godziny 8—2 rano i od 3—6 po południu. Cena nalepki 20 hal.

Powiększenie gazowni miejskiej. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi gazowo-elektrycznej, pod przewodnictwem wiceprezydenta m. Sarego, na którem rozstrzygnięto oferty na budowę budynku czyszczalni oraz zatwierdzono ofertę na budowę pieców wytwórczych Gazowni miejskiej.

Dach na kościele św. Anny uratowany. Na zarządzenie osobiste cesarza Karola dach miedziany na kościele św. Anny w Krakowie został zupełnie uwolniony od rekwizycyi.

Uroczyste otwarcie nowej kuchni obywatelskiej przy ul. Karmelickiej l. 21, odbyło się dzisiaj w południe przy udziale licznie zebranych gości i młodzieży szkół średnich.

Przemawiali: ks. proboszcz Masny, który dokonał poświęcenia nowej kuchni, wiceprezydent m. Karol Rolle, dr Ignacy Dembowski, r. dworu Zaleski, wreszcie dyr. seminaryum żeńskiego Dobrowolski.

Dzień Pol. Związku Niewiast katolickich. W niedzielę, dnia 29 kwietnia, odbędzie się zbiórka na żłobki, ochrony, bursy i herbaciarnie Pol. Zw. Niewiast katolickich dla żołnierzy. W razie niepogody zbiórka odbędzie się 13 maja.

Debiut taneczny. W teatrze ludowym odbył się w sobotę w operetce „Królowa Kina" debiut młodej tancerki ze Lwowa, p. Maryi Merlińskiej, która wykonaniem charakterystycznych tańców hiszpańskich, zyskała ogólny poklask. P. Merlińska, która występowała w składzie personalu baletowego sceny lwowskiej, wykazuje w tańcu dużą rutynę, wdzięk i brawurę gestu scenicznego, kwalifikującą ją jako bardzo pożyteczną siłę w dziele choreograficznym.

Lichwa żywnościowa. W krajowym sądzie karnym w Krakowie toczyła się dzisiaj interesująca rozprawa o lichwę żywnościową. Na ławie oskarżonych zasiadły: 1) Paulina Markusowa, właścicielka realności; 2) Rozalia Weinbergowa, kupcowa, oraz 3) Helena Perlbergowa, żona kupca, wszystkie obwinione o nadmierne gromadzenie artykułów niezbędnych do codziennego użytku, celem opanowania handlu i podbijania cen do nadmiernej wysokości. U oskarżonej Markusowej, która zresztą nie trudniła się dawniej handlem towarami spożywczymi, w czasie rewizyi znaleziono 120 kilo mąki, 200 kilo kawy, 4 skrzynie mydła glicerynowego, 30 kilo świec, wreszcie około 70 kilo czekolady i 200 kilo herbaty.

Markusowa zeznała, że zapasy mąki kupiła od włościan z Królestwa Polskiego, mydło nabyła dla siebie i dla swej ciotki Weinbergerowej, a herbatę zakupiła na spółkę ze swoją ciotką Perlbergerową. Czekolada i świece były przeznaczone na jej własny użytek. Oskarżone Weinbergerowa i Perlbergerowa potwierdziły zeznania Markusowej.

Trybunał po przeprowadzeniu rozprawy skazał Markusową i Weinbergerową za występek gromadzenia towarów w celach spekulacyjnych na karę po 14 dni aresztu, trzecią oskarżoną Perlbergerową od winy i kary uwolniono. Nadto trybunał orzekł przepadek skonfiskowanych towarów.

Z kraju.

Wykłady o chorobach wenerycznych. Korespondent nowosądecki pisze nam: Bezpłatne wykłady wydziału lekarskiego uniwersytetu Jagiellońskiego o chorobach wenerycznych, jako powszechne wykłady uniwersyteckie, obudziły w Nowym Sączu niezwykłe zainteresowanie. Na pierwszy wykład wyłącznie dla kobiet w dniu 15 b. m. wygłoszony przez profesora uniw. Jagiell. dra Al. Rosnera, przybyło kilkaset kobiet z rozmaitych sfer. Prelekcyi wysłuchano z niezwykłem zainteresowaniem, a po skończeniu obdarzono prelegenta hucznymi oklaskami.

Drugi wykład dla mężczyzn w tej samej sali (Towarzystwa kasynowego) zapowiedziano na dzień 22 b. m. z referatem dra Waltera, kierownika oddziału szpitala krajowego w Krakowie.

Inicyatorzy urządzili specyalnie popularne wykłady dla warstw pracujących, zapowiadając na 29 kwietnia jeden wykład w sali kasynowej dla kobiet (prelegent dr Jaworski) i jeden w sali kolejarzy (prelegent dr Dudziński), zaś w tych samych salach ci sami prelegenci wygłoszą dnia 6 maja wykłady dla robotników. *(S.)*

Z Królestwa Polskiego.

Zjazd polskich przemysłowców budowlanych w Warszawie. Stowarzyszenie zawodowe przemysłowców budowlanych Królestwa Polskiego urządza w dniach 24—26, z okazyi 10-lecia swego istnienia, Zjazd polskich przemysłowców budowlanych, poświęcony omówieniu najżywotniejszych spraw, obchodzących cały przemysł budowlany.

Z tego powodu zarząd »Stow. zaw. P. bud.« zwraca się do wszystkich instytucyj i osób, z przemysłem tym styczność mających, z prośbą, aby dla dobra ogółu i w interesie własnym, nadesłały zarządowi uwagi i wskazówki, mogące przyczynić się do wszechstronnego oświetlenia spraw, z przemysłem budowlanym związanych. Uczestnikami zjazdu mogą być: a) Członkowie Stowarzyszenia zawodowego przemysłowców budowlanych oraz stowarzyszeń, zaproszonych przez komitet organizacyjny zjazdu; b) osoby, nie należące do powyższego stowarzyszenia, lecz przez nie zaproszone i na uczestników zjazdu zapisane; c) Osoby, zaproszone przez komitet zjazdu; d) Duchowieństwo. — Opłata za uczestnictwo w zjeździe wynosi rb. 6 od osoby. Zapisy na uczestnictwo w zjeździe przyjmuje biuro Komitetu zjazdu w lokalu Stow. Przemysłowców — Chmielna 2.

Plotkarstwo polityczne w Warszawie. Korespondent »Gazety Polskiej« donosi temu dziennikowi z Warszawy pod datą 21 kwietnia:

O Warszawie politycznej niewiele da się powiedzieć. To samo co zawsze. Dużo posiedzeń, dużo ploteczek, a najwięcej różnego rodzaju odezw, proklamacyj, komunikatów, pism podziemnych, nielegalnych niby a jawnie sprzedawanych. Ta jawność nielegalności powinnaby dać do myślenia naszym doktrynerom różnego autoramentu. Ba, ale na to musieliby przestać być — doktrynerami. Mania zbierania tych pisemek zatacza coraz szersze kręgi. — Pewien z moich znajomych określa liczbę tajnych »niesłychanie cennych archiwów«, dających się wygodnie pomieścić w kuferku, na jakiś dziesiątek tysięcy... Typ młodzieńca z wybałuszonemi oczyma, rzucającego się na każdy świstek papieru — typ dostatecznie ośmieszony i śmieszny na prowincyi — spotyka się tu na każdym kroku. Od omawiania treści »tajnych« odezw ostatniodniowych wolę się powstrzymać. Nie zawsze cechuje je rozsądek, nie zawsze potrzebny takt polityczny. Poprostu chwilami ma się wrażenie, że te rzeczy drukowane są dla... kolekcyonerów. Chyba, że tak.

Zgon weterana z 1863 r. Antoni Wyspiański, uczestnik powstania 1863 roku w oddziałach Czachowskiego i Waligórskiego, emerytowany kontrolor pocztowy, zmarł dnia 23 b. m. w Krakowie. Pogrzeb odbędzie się z domu przedpogrzebowego na cmentarzu dnia 26 b. m. o godzinie 4 po południu. — Zmarły był stryjem poety ś. p. Stanisława Wyspiańskiego.

Będzin. (Z Rady miejskiej. — Memoryał Stowarzyszenia lokatorów). Rada miasta ustaliła na ostatniem posiedzeniu w dniu 16 b. m. sumy wydatków na szkolnictwo w następujący sposób: Na szkoły początkowe 114.800 m. w tem 20.000 m. na komplety popołudniowe, na powszechne nauczanie 40.000 m., na zapomogi dla kulturalno-oświatowych towarzystw 4000 m. Na odzież i obuwie dla dziatwy szkolnej 6000 m., na otwarcie nowej szkoły 10.000 m., na naukę religii żydowskiej 2500 m. Na zapomogi dla biednych uczniów szkoły realnej 1000 m. Na dodatek drożyźniany dla funkcyonaryuszów miejskich wyznaczono 9375 m., a na spłatę procentów i długów 41.74 m.

Stowarzyszenie lokatorów wystosowało do Rady miejskiej memoryał, żądający ingerencyi Rady przeciw podwyższaniu czynszu powyżej nawet normy przedwojennej. Memoryał żąda ustalenia maksymalnej wartości pokoju w 3-ch kategoryach: dla zamożnych 80—1000 rb., dla średnio zamożnych 60—70 rb. i dla niezamożnych 40 rb. rocznie przy zastosowaniu odpowiedniej instrukcyi dla sądu pokoju przy rozstrzyganiu sporów, a mianowicie, aby sąd sprawy takie przekazywał sądowi rozjemczemu do polubownej ugody. Sąd taki rozjemczy składać się winien z przedstawicieli stowarzyszenia właścicieli domów i lokatorów.

Ze świata.

Proroctwo Zygmunta Krasińskiego. W zbiorach ks. Czartoryskich w Paryżu przechowany jest oryginał listu Zygmunta Krasińskiego do generała Zamojskiego, pisany w roku 1856 po wojnie krymskiej. W liście tym znajduje się ustęp, w którym poeta wieszczem przeczuciem maluje obraz dzisiejszej wojny. Odnośny ustęp brzmi:

„Nie, mój kochany, dobrzy ludzie (Francya i Anglia) nic dla nas nie zrobią. Mimo jeszcze wiele lat mąk i cierpień bez liku, naród nasz wycierpi tak straszne katusze, że o nich nie śniło się dotąd nikomu, ale po wielu latach przyjdzie wielka wojna, w której wezmą udział wszystkie prawie państwa Europy, a która głównie będzie się toczyła w naszym kraju. I kraj, jak długi i szeroki, spłynie łzami i krwią. Zniszczenie, pożogi, wyludnienie, wszelkiego rodzaju męki przejdą wszystko, co dotąd naród wycierpiał. Ale wówczas Bóg na pohańbienie dobrych ludzi, a większą swoją chwałę każe odbudować Polskę, i ci, którzy ją rozszarpali, będą walczyli na drgających jej członkach, wyrywając je sobie nawzajem i licytując się, kto uczyni więcej dla jej wskrzeszenia".

Kopię rzeczonego listu przywiózł do Warszawy ks. biskup Sapieha.

Prawo autorskie w dziedzinie sztuk pięknych. W „Oesterreichische Wochenschrift" berliński prawnik, prof. Józef Kohler, porusza sprawę, która w ostatnich czasach jest omawiana w kołach prawniczych i artystycznych wiedeńskich i berlińskich. Chodzi mianowicie o nowe uregulowanie prawa autorskiego w dziedzinie sztuk pięknych. Jak wiadomo, artyści, a przedewszystkiem malarze i rzeźbiarze, często bardzo sprzedają swoje dzieła handlarzom po cenach niskich, często zmusza ich nawet do tego bieda lub poprostu niepraktyczność. Tymczasem po pewnym czasie nabyte przez handlarzy obrazy i rzeźby sprzedawane są przez nich prywatnym odbiorcom po cenach o wiele wyższych, przynosząc zysk i zarobek wyłącznie handlarzowi, z którego nic nie przypada autorowi. Prof. Kohler więc proponuje wydanie ustawy, któraby zastrzegała artyście prawo udziału w zyskach przy późniejszem przechodzeniu w drodze sprzedaży obrazu lub rzeźby na własność nowego nabywcy. Dlatego, zdaniem Kohlera, artysta powinien sprzedane swe dzieło opatrzeć, w sposób nie dający się usunąć, w cenę, za którą je sprzedał. Późniejsze sprzedaże także powinny być na niem uwidoczniane. Z każdej zaś nadwyżki przy sprzedaży pewien procent powinien być oddany artyście-autorowi. Prawo to ma mu przysługiwać w ciągu 30 lat. Dla strzeżenia praw autorskich artystów prof. Kohler proponuje utworzenie specyalnego towarzystwa czy instytucyi, któraby kontrolowała sprzedaż dzieł sztuk pięknych w drugie ręce.

Zbliżanie się nowej epoki lodowcowej? Dzienniki szwajcarskie omawiały w ostatnich czasach żywiej kwestyę zwiększania się lodowców szwajcarskich. Według informacyj dzienników, prof. Meranton w Zurychu gorliwie zajmuje się kwestyą lodowców szwajcarskich i zbiera dotyczące szczegóły. Poczynił więc w ostatnich latach ciekawe spostrzeżenia, stwierdzające, że lodowce szwajcarskie, które do niedawna stale się zmniejszały, obecnie od paru lat zaczęły na nowo zwiększać się i ogarniać coraz większą przestrzeń. W roku 1913 objaw ten stwierdzono na 33% szwajcarskich lodowców, a w latach 1915—1916 proces zwiększania się objął już dwie trzecie tych lodowców. To samo zauważano także i na lodowcach wschodnich Alp. Według wszelkiego prawdopodobieństwa i w bieżącym roku nastąpi dalsze zwiększenie się lodowców europejskich.

Klęska pszczelnictwa czeskiego. Będący wynikiem wypadków wojennych brak cukru daje się we znaki nietylko ludziom. Wywołał on różne nieprzewidywane następstwa, między innemi klęskę pszczelnictwa, którą powiększyło jeszcze opóźnienie się wiosny po srogiej zimie. Jak donoszą dzienniki czeskie, w Czechach wskutek braku pożywienia na zimę w postaci cukru, oraz trwałej niepogody wiosennej w samych tylko czeskich okręgach ze 146.000 ulów zginęło 80.000, a i w pozostałych pszczoły prowadzą żywot nędzny, wiele uli jest już do połowy pustych. To wyginięcie pszczół nietylko spowoduje brak miodu, ale także mieć będzie ujemny wpływ na zapłodnienie kwiatów drzew owocowych i innych roślin uprawnych. Czescy pszczelarze poczynili odpowiednie kroki w ministerstwie rolnictwa, finansów i aprowizacyi o uzyskanie cukru dla ginącego pszczelnictwa.

Ukraiński dziennik w Kijowie. Lwowskie »Diło« donosi za »Kijowską Myślą« z dnia 14 b. m., że w Kijowie rozpoczął wychodzić dziennik ukraiński »Nowa Rada« w miejsce dawnej »Rady«, zamkniętej zaraz na początku wojny z rozporządzenia gen. Iwanowa. W »Nowej Radzie« naczelnym publicystą jest znany działacz i uczony ukraiński prof. Hruszewskij. »Nowa Rada« ma, obok narodowo-ukraińskiego, zabarwienie społeczno-radykalno.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Jul. Słowackiego.

We środę, dnia 25 b. m.: »Pułaski w Ameryce«, cztery obrazy dramatyczne A. Nowaczyńskiego.

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

We środę, dnia 25 b. m., o godzinie 3½ po południu: »Śnieżyczka i siedmiu karłów«, bajka; wieczorem: »Dookoła miłości«, operetka.

We czwartek, dnia 26 b. m.: »Twardowski na Krzemionkach«, komedya.

Z teatru miejskiego.

»Pułaski w Ameryce«. Cztery obrazy dramatyczne Adolfa Nowaczyńskiego.

W długim szeregu historycznych bohaterów, jakich autor »Wielkiego Fryderyka« czynił przedmiotem dramatycznych opiewań, przyszła kolej na Pułaskiego. Wypróbowaną swą metodą rozsnuł Nowaczyński końcowy epizod bohaterskiego żywota Pułaskiego, a mianowicie udział jego w wojnie o niepodległość Stanów Zjednoczonych Ameryki i pełną chwały śmierć na polu bitwy pod Savannah, w czterech obrazach. Kilkoma rzutami podmalowana historya popularnego wodza konfederacyi barskiej, wydobywa jako pierwiastek sceniczny przeważnie wojenne przeżycia Pułaskiego. Wypełniają one tak dalece tło i treść sztuki, że na inną uboczną akcyę, któraby ożywiła działanie sceniczne, nie stało autorowi miejsca. Skutkiem tego »Pułaski w Ameryce« w zestawieniu z poprzedniemi sztukami Nowaczyńskiego, wykazuje znacznie mniejsze walory artystyczne. Przeładowanie obrazów wątkiem czysto militarnym nadaje nadto utworowi cechy melodramatyczne, które niewątpliwie obniżają powagę tematu i oddalają autora od założenia. Sceniczna interpretacya utworu Nowaczyńskiego wykazuje daleko idące skreślenia, które okazały się niezbędnemi ze względu na wymagania sceny i czas, przepisany na wypełnienie wieczoru. Nie wiedząc, jak wyglądała rzecz ta w oryginale, nie można bez ogródek czynić autorowi zarzutu, że drugie i trzecie plany tych dramatycznych epizodów gubią się w wątłej akcyi wojennych przygód Pułaskiego w Ameryce. Faktem jest jednak, że akcya ta, mimo aktualnego, jak na chwilę obecną, tematu batalistycznego, nuży jednostajnością. Poznajemy Pułaskiego w chwili, gdy po przybyciu do Ameryki, zgłasza się w komendzie głównej w Filadelfii z listem Franklina do Waszyngtona i ofiarowuje swoje usługi Stanom Zjednoczonym. W akcie drugim jesteśmy już w pośrodku działań wojennych. Pułaski, jako dowódca kawaleryi, przygotowując atak, wykrywa zdradę karczmarza-szpiega i zmyla czujność angielskich dowódców.

Obraz trzeci rozgrywa się w lazarecie Braci Czeskich w miejscowości Betleem, czwarty wreszcie, złączony z piątym w epilog, przynosi opis przygotowań do bitwy i scenę śmierci i pogrzebu bohatera z pod Savannah.

Ujemne metody dramatycznego tworzenia występują w »Pułaskim« jaskrawo. O ile w sztukach dawniejszych autora około wyrazistej postaci głównych bohaterów, jak: Stadnicki, Paweł I, Fryderyk, oplątywała się jakaś konsekwentnie prowadzona akcya, o tyle w »Pułaskim« niema śladu jakiegokolwiek działania scenicznego. Kazimierz Pułaski, jako postać bohaterska, jako jeden z rycerzy, wojujący o niepodległość Polski, zasługiwał od dawna na to, aby się nim zajęła poezya lub dramatyczna literatura. Pierwszą próbę, jaką jest dramat Nowaczyńskiego, trzeba uważać za stojącą poniżej tego poziomu poetyckiej myśli, na jakiej chciałaby widzieć Pułaskiego tradycya i kult narodowej chwały. Gołosłowna apoteoza militarysty, jaką wprowadza Nowaczyński, rzucając ją na tło wojny amerykańskiej, zadania tego nie spełnia, a nadużycie czysto melodramatycznych efektów, zwłaszcza w obrazie ostatnim, nadaje utworowi cechy sztuki niedzielnej, operującej tanimi walorami teatralnymi.

Artyści nasi, wyszkoleni na dobrych wzorach, a mając w pamięci sukces poprzednich sztuk Nowaczyńskiego, widząc tak znaczny odskok myśli autora, nie przyłożyli ze swej strony usiłowań, aby podnieść dodatnie cechy sztuki przy równoczesnem zatarciu jej strony melodramatycznej. Wyjątek chwalebny stanowili w zespole męskim: p. Noskowski, który z ogromną siłą charakterystyki grał rolę karczmarza-szpiega, doskonale akcentując jego strach przedśmiertny, i p. Szymborski, kapitalny w roli zawadyaki Chotkowskiego. Tytułowego bohatera Pułaskiego grał z rozmachem i przejęciem p. Nowakowski, ale nie znalazł w niej oparcia do ujawnienia głębszych rysów charakterystycznych. Kobiece role o charakterze epizodycznym znalazły wykonawczynie w paniach: Solskiej, Górskiej i Przewieckiej. *W. Pr.*

Wojna.

Klęska Anglików.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 25 kwietnia.

Biuro Wolffa donosi:

W nowej bitwie pod Arras w dniu 23 bm. Anglicy ponieśli krwawą klęskę i najcięższe straty w całej wojnie. Ich zamiar przełamania linij niemieckich z obu stron Scarpe i z obu stron drogi Arras—Cambrai, zniweczony został wypróbowaną walecznością wojsk niemieckich w najświetniejszem współdziałaniu artyleryi, piechoty i służby lotniczej.

Na całym froncie atakowym, o szerokości 30 kilometrów, między Lens i Bullecourt leżą rozścielone stosy Anglików, skoszone granatami i kulami.

Z frontu rumuńskiego.

Wiedeń, 25 kwietnia.

»Wiener Allgemeine Zeitung« donosi z Hagi: Według wiadomości z Hagi, **odeszły na front rumuński wielkie posiłki rosyjskie.** Wojska te idą z chorągwiami, na których widnieją napisy w języku rosyjskim i rumuńskim: »Naprzód do zwycięstwa dla pokoju!«

Z Rosyi.

Agitacya pokojowa w Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rotterdam, 25 kwietnia.

»Daily News« donoszą z Petersburga, że poza frontem rosyjskim, zwłaszcza w południowo-zachodnich guberniach, tj. Besarabii, Podolu i Wołyniu, szerzy się **literatura agitacyjna.** — Liczni agitatorzy, przeważnie w mundurach, chodzą od wsi do wsi, aby **wśród chłopów wywołać nastrój przeciw wojnie.** Gdyby ta propaganda odniosła skutek, mogą łatwo poza frontem wybuchnąć rozruchy, które oddziałałyby na armię na froncie.

Stosunek Rosyi do króla greckiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 25 kwietnia.

»Daily Express« donosi z Petersburga, że zaczyna tam wzrastać **życzenie, aby z królem greckim zerwać stosunki.**

Proces przeciwko parze carskiej.

Genewa, 25 kwietnia.

»Petit Journal« donosi z Petersburga:

Minister sprawiedliwości Kiereńskij zamknął akta śledcze przeciwko parze carskiej. **Konstytuanta poweźmie uchwałę co do zasądzenia cara i carowej.**

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

Tym, którzy zarówno w chorobie, jak też po zgonie naszego najdroższego męża, ojca i dziadka ś. p.

Jana Pochmarskiego

przynieśli nam wyrazy pociechy i ukojenia, oraz Zmarłemu raczyli oddać ostatnią posługę. Przewielebnemu Duchowieństwu, J. W. Pani bryg. Piłsudskiej, J. W. Pani pułk. Rojowej, J. W. Panu prez. Dembowskiemu, jako też wszystkim naszym serdecznym przyjaciołom i bliskim znajomym, w tem J. W. Panu Teslarowi, chorążemu Legionów, za gorące wspomnienie pośmiertne, tudzież J. W. Panu Drowi Majewiczowi za troskliwą opiekę lekarską — składamy tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie.

3675 Rodzina.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.